

Matka Boża a nasza cywilizacja (cz. 2) – katedry, malarstwo i rzeźba



Daniel Sargent

Z pewnością będą tacy, którzy powiedzą, że poświęcenie świata Matce Bożej w XIII w. było aktem modlitwy, który mógł przynieść łaski modlącym się, ale nie miał wpływu na samą cywilizację. Patrzą na cywilizację w kategoriach technik, które istnieją niezależne od kultu bogów lub Boga. Jednak, gdy myślą o greckiej cywilizacji, z pewnością myślą o Partenonie i Iliadzie – żadne z nich nie powstałoby, gdyby nie kult greckich bogów. Bowiem to kult religijny narzuca wzorce cywilizacji i trudno byłoby oczekiwać, że kult Matki Bożej nie pozostawi śladu na średniowiecznej cywilizacji, co miało miejsce.

Gdzież szukać charakteru cywilizacji, jeśli nie w sztuce, architekturze czy poezji? Poszukajmy znaków patronatu Matki Bożej nad średniowieczną cywilizacją w tych najbardziej podatnych na Jej wpływ sferach.

[...]

Z wyjątkiem *Boskiej Komedii*, literatura średniowiecza jest zazwyczaj traktowana jako mało ważna, lub po prostu jako prymitywne początki tego, co rozkwitło później. Jednak architektura średniowieczna – wprost przeciwnie, generalnie otrzymuje takie same pochwały, jakie przyznawane są

architekturze starożytnej Grecji. Czy ta sława średniowiecznej architektury może być w jakiś sposób przypisana Matce Bożej?

Nie dzieje się to takim sensie, że architektura może głosić naukę. Meczet islamu w Kordobie nie krzyczy swoim kształtem, że Allah jest Bogiem, a Mohamet prorokiem; teoretycznie można taki meczet zmienić w kościół chrześcijański po prostu poprzez jego poświęcenie. Santa Sophia w Konstantynopolu nie mogła przez swoje sklepienia głosić, że istnieją Trzy Osoby w Jednym Bogu, a Turcy chętnie przejęli ją na swój meczet.

Nie można także twierdzić, że jakiś konkretny styl architektoniczny ma szczególny związek z Matką Bożą; nie jest to nawet cechą stylu gotyckiego, choć rozkwit gotyckich kościołów nastąpił u szczytu panowania Maryi. Prawdą jest, że Henry Adams w swojej książce *Mont Saint Michel and Chartres* zasugerował, że gotyk było dla Niej odpowiedni, ponieważ był kobiecy. Ale czy było tak w rzeczywistości? Twierdzenie, że to Jej styl może wydawać się usprawiedliwione w stosunku do innych stylów.

Czy nie jest po prostu prawdą, że kult Matki Bożej nadał wyjątkowy prestiż całej architekturze? Grecy zbudowali tysiące świątyń. Ich ziemia była ich ogrodem. Nadali architekturze wyjątkowe znaczenie. Chociaż jednak greckie świątynie były poświęcone bogom i ich zniszczenie oznaczało obrażenie bóstwa, to jednak grecki bóg nie zamieszkiwał świątyni, tak jak Bóg chrześcijan mieszka w chrześcijańskim kościele w Najświętszej Eucharystii. A Eucharystii nie byłoby, gdyby nie to, że Matka Boża dała mieszkanie Bogu Wcielonemu. Dlatego każdy kościół był obrazem Matki Bożej, a poświęcając kościół trudno było stwierdzić, czy formuły odnoszą się do budynku materialnego, czy do Matki Boga. W jednej z sekwencji napisanych przez Adama od św. Wiktora na poświęcenie kościoła odnajdujemy następującą zwrotkę:

Sponsa mea speciosa,

Inter filios formosa,

Supra solem splendida.

W roku 1144 Robert de Torigui, opat z Mont Saint Michel we Francji, opisał w swojej kronice opactwa wydarzenia, które nie miały bezpośredniego związku z jego zgromadzeniem. „W tym roku”, napisał, „wierni w Chartres zaprzęgli się jak zwierzęta do wozów załadowanych kamieniami, drewnem, pszenicą i wszystkim, co było potrzebne do budowy katedry i ciągnęli wozy, podczas gdy wieże katedry wznosiły się jak zaklęte. Podobny entuzjizm rozprzestrzenił się w całej Normandii i Francji. Wszędzie było widać kobiety i mężczyzn, ciągnących ładunki nawet po błocie bagien. Wszędzie ludzie pokutowali, wszędzie przebaczaali wrogom”. (Male, Emile, Notre Dame de Chartres, Paris 1948, s. 16.)

Ten fragment jest często cytowany w książkach o katedrze w Chartres i dla słusznej racji. Wspiera on także pogląd, że przy budowaniu katedry ku czci Matki Bożej, takiej jak katedra w Chartres, było więcej entuzjizmu, niż przy budowaniu innych katedr. Jednak w rzeczywistości jest to komentarz dotyczący ogólnego entuzjizmu przy budowaniu kościołów, który ujawnił się, gdy Matka Boża była cesarzową cywilizacji. To prawda, że ten szczególny akt zaprzęgnięcia się do wozu był przez wspomnianego mnicha uważany za wyjątkowy. Jednak zapał ludzi ze wszystkich klas, wynikający z uczestnictwa w budowaniu katedry i kojarzony przez nich z pokutą i z szerzeniem pokoju, nie był czymś, co zaczęło się dopiero w 1144 r. i w tym samym czasie zakończyło. Przeciwnie, była to cecha charakterystyczna dla całego okresu panowania Matki Bożej.

Nie tylko samo budowanie było świętym aktem, ale stanowiło ono ogromne przedsięwzięcie, z większą ilością wkładanej energii, niż było to w przypadku greckich świątyń. Henry Adams [...] twierdzi, że w XIII wieku we Francji zbudowano osiemdziesiąt katedr i pięćset kościołów wielkości katedry,

których odbudowanie w roku 1840 r. kosztowałyby miliard dolarów [29 mld dolarów w 2019 r. – przyp. Red.] (*Mont Saint Michel i Chartres*, str. 94). Nigdy ludzie nie wykazywali tak dużego entuzjazmu dla budowania, jak wtedy, gdy Matka Boża była Królową Cywilizacji. Budowanie było wielką sprawą chrześcijaństwa, tak ja, słowami św. Bernarda, Najświętsza Panna była sprawą wieków.

Malarstwo średniowieczne również zbiera wiele pochwał, i chociaż malarstwo renesansu jest powszechnie bardziej cenione, byli tacy, jak np. prerafaelici, którzy woleli sztukę średniowieczną od tego, co nastąpiło później. Czy malarstwo także należało do Matki Bożej?

Po pierwsze, możemy sobie przypomnieć, że bez Matki Bożej religia monoteistyczna nie miałaby żadnych obrazów. Ikonokłasci zniszczyliby je, i to dla słuszych powodów. Ale Jedna Osoba Jedyne Boga chrześcijan stała się człowiekiem przez wyjątkową niewiastę z Nazaretu, a Bóg stał się widzialny, a widzialne Stworzenie zasługiwało na prawo do bycia zobrazowanym. Z tego powodu chrześcijanie mogą patrzeć na Matkę Bożą jako na przyczynę malarstwa chrześcijańskiego.

Możemy jednak dziękować Matce Bożej za średniowieczne malarstwo z jeszcze innego powodu, z natury historycznego. Vasari, Włoch z XVI wieku, opisał historię włoskiego malarstwa. Rozpoczął od malarza zwanego Cimabue, którego nazwał ojcem włoskiego malarstwa. Sława włoskiego malarstwa została zainaugurowana, gdy trzysta lat wcześniej obraz Matki Bożej stworzony przez Cimabue był niesiony w procesji ulicami Florencji przy dźwiękach trąb. Vasari nie miał pogłębionej wiedzy na temat Cimabue. Współcześni historycy przedstawiają zupełnie inny opis początków malarstwa włoskiego. Faktem jest jednak, że obrazy Matki Bożej, w okresie Jej panowania, nadały malarstwu powszechny rozkwit.

Być może pierwszym chrześcijańskim obrazem był wizerunek Matki Boskiej autorstwa św. Łukasza, ale w czasach katakumb

prawdopodobnie istniało więcej fresków i mozaik Pana Jezusa niż Maryi. Jednak to za sprawą obrazu Matki Bożej dziedziną malarstwa rozszerzyła się, dzięki czemu nic nie było zbyt przyziemne, by stać się jej przedmiotem. Początkowo Maryja była przedstawiana jedynie jako Królowa Nieba, z aniołem lub dwoma obok Niej. Potem jednak wokół Jej wizerunków pojawiły się medaliony z obrazami reprezentującymi sceny z Jej ziemskiego życia, które musiały pokazywać ludzi i krajobraz. Na wizerunkach narodzenia Pana Jezusa przedstawiano postacie Mędrców, pasterzy i owiec. Jednak Jego ukrzyżowanie trudno było przedstawić w przyziemnych kategoriach. Ukrzyżowanie było zbyt wzniosłe i straszne. Jego wizerunki zaczęły się pojawiać dopiero po tym, jak artyści nauczyli się włączać symbolikę kosmologiczną do portretów Matki Bożej. Można powiedzieć, że średniowieczne malarstwo rozkwitało dzięki Jej wizerunkom.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. Malarz Matki Bożej musiał posłużyć się jakimś ziemskim stworzeniem jako modelem, ale nie mógł jedynie skopiować danej kobiety, bowiem wówczas jego obraz nie byłby obrazem Matki Bożej. Gdyby miał namalować rodzaj abstrakcji dziewicy, dostrzegając w niej platoński ideał tego, czym powinna być, niestety nie namalowałby rzeczywistej osoby, czego malarze nie lubią robić, a my oglądać, uważając takie obrazy za nudne. Dlatego artysta malował to, co widział w swojej „wizji”, która była określona przez to, co widział i co wiedział. W każdym razie malował przemienioną dziewicę. Zgodnie z tym, malując dodatkowe wizerunki na marginesach portretów Maryi, malował sceny i postacie w tej samej konwencji, poddając je podobnej przemianie. W ten sposób Matka Boża przemieniła całe malarstwo średniowieczne w swoje własne.

Kolejną sztuką, do której dochodzimy, jest rzeźba. Sto lat temu, czytając książkę, moglibyśmy znaleźć takie oświadczenie: „Rzeźba jest sztuką grecką. Kontynuowali ją Rzymianie. Ale po upadku Rzymu nikt jej nie praktykował aż do

renesansu, kiedy ludzie ponownie odkryli starożytną Grecję". Obecnie jednak rzeźba średniowieczna jest ceniona tak wysoko, jak malarstwo średniowieczne, a nawet wyżej. Fragment romańskich kapitelów z wyrzeźbionym demonem ma ogromną wartość dla muzeów, ale nie tylko z powodów historycznych. Postacie w katedrze w Rheims lub Chartres są porównywane do rzeźb Fidiasza czy Michała Anioła. Czy ta rzeźba również należy do Matki Bożej?

Średniowieczna rzeźba z pewnością nie była odrodzeniem rzeźby greckiej. Nie był to odgrzebany posąg grecki. Nie odtwarzał wcieleń greckich bogów pod chrześcijańskimi imionami. Należała do świata, w którym w ludzkiej postaci pojawiał się nie Apollo, ale sam Stwórca nieba i ziemi.

We wczesnych wiekach chrześcijaństwa, zanim Matka Boża stała się obiektem czci jako Regente Terrienne (jak określił Ją Villon), istniało więcej nieśmiałości przy reprezentowaniu Pana Jezusa, świętych oraz Matki Bożej, Świętej Świętych, w trójwymiarze, niż w ich reprezentowaniu na płaskiej powierzchni. Strach przed bałwochwalstwem nadal istniał. Jednak stopniowo artyści zaczęli przełamywać ten opór, tworząc płaskorzeźby niczym obrazy wyłaniające się ze ściany. W tym celu badano rzymskie płaskorzeźby na sarkofagach, ale ogólnie uważa się, że wczesnośredniowieczne płaskorzeźby były jedynie kamiennymi kopiami ilustracji ze świętych pism. W tych płaskorzeźbach, ustawionych ponad drzwiami kościołów i wyrzeźbionych tak, aby można je było zobaczyć z daleka, był zazwyczaj zawarty ziemski, choć nieziemski obraz Pana Jezusa, który pojawił się po raz pierwszy, ogromny w majestacie, jako apokaliptyczny wizerunek na Sądzie Ostatecznym. Dopiero później pojawiła się Matka Boża, a z pewnością jedno z pierwszych miejsc, w których Ją umieszczono znajdowało się w Portalu Królewskim w katedrze w Chartres, który został tak nazwany ku Jej czci.

Jak wcześniej zauważyliśmy, w Chartres we Francji w 1144 r.

panowała wielka aktywność. W małym mieście, tak małym, że w ogóle nie nazwalibyśmy go miastem (w tamtych czasach miasto nie było nazywane miastem za sprawą swojego rozmiaru, ale dlatego, że był siedzibą biskupstwa) – w małym mieście w jego centrum ludzie budowali coś, co wydawało się być akropolem, i w pewnym sensie nim było – budowali swoją katedrę. Trzeba było się porozumieć co do kwestii jej umiejscowienia, kwater dla murarzy oraz ich warsztatów. Mogło to przypominać prowincjonalny targ. Gapie patrzyli na to, co się dzieje, zastanawiając się nad dziwnym językiem używanym przez niektórych robotników. Szlachta ze swoim orszakiem przybywała do biskupa, aby przynieść klejnoty i skarby. Wozy skrzypiały, gdy przybyły z wielkimi kamieniami. Pielgrzymi śpiewali.

Minęło pięć lat, w niektórych miejscach powstały mury katedry; zwłaszcza fasada, królewski portal, zasłynęła swoją cudownością. Znajdowało się w niej troje drzwi. W tympanonie nad centralnymi drzwiami Pan Jezus został wyrzeźbiony w kamieniu jako Chrystus Sędzia, wraz z symbolami Ewangelistów. W tympanonie nad drzwiami po lewej Chrystus był przedstawiany inaczej, wznosząc się z ziemi do nieba. A w tympanonie nad prawymi drzwiami pojawiła się rzeźba, stworzona nieco później, która wywołała wiele zdziwienia. Reprezentowała Matkę Bożą osadzoną na tronie, niemniej majestatyczną Jej Syn zasiadający na swoim na tronie. Na tej trzeciej rzeźbie Jej Syn spoczywał na Jej kolanach jako dziecko. Nad Jej głową w żebrach łuku widniały rzeźbione postacie symbolizujące siedem sztuk wyzwolonych. Donatus reprezentował gramatykę, Cyceron retorykę, Arystoteles dialektykę, Boecjusz arytmetykę, Euklides geometrię, Ptolemeusz astronomię, a Pitagoras, uderzając w dzwon, reprezentował muzykę. Z wyjątkiem Boecjusza, żadna z tych osobistości nie była chrześcijaninem, a Matka Boża, mimo że intronizowana w niebie, przynosiła światu schryścianizowany świat starożytny, reprezentowany przez otaczające Ją rzeźby.

Kiedy pojawiły się te wizerunki w kamieniu, katedra w Chartres zaczęła rozkwitać, a jej wnętrze wzbogacało się postaciami świętych dziewic, proroków, apostołów, pasterzy i scen z życia codziennego. Tak pojawiła się rzeźba średniowieczna. Przybyła do Chartres oraz innych miejsc we Francji, ponieważ podobne wizerunki Matki Bożej pojawiły się w innych katedrach i przynosiły ze sobą inne towarzyszące Jej rzeźby.

cdn

Źródło: Sargent, D. *Our Lady and our civilization*, [w:] *Mary and Modern Man*, red. Thomas J. M. Burke, The America Press, New York 1955 [tłum. red. GaudeMaria]

Ilustracja: Katedra pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Chartres.